

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalny pociech i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

Przeciwko zakonowi księży Jezuitów

Istnieją w Prusach i niektórych innych państwa niemieckich prawa wyjątkowe. Prawa te zabraniają księzmom Jezuitom osiedlania się a nawet przebywania w owych państwach.

Teraz, jak wiadomo, zapytały się posłowie katolicki i zjedli niemieckiego, czemu to prawo jeszcze nie jest zniechowane, kiedy już tyle raz posłowie za jego zniechowaniem się cieszący, a rząd dał odpowiedź bardzo niejasną.

Odpowiedź ta niejaka naprzeciwko masonów i lutrów wielką obawą, żeby czasem rzadko nie wpuścić księży Jezuitów do kraju, więc najrozmaitsze błęty masonskie i luterskie sadzą się teraz na to, żeby obruszyć błotem zakon księży Jezuitów. Grudziądzki masonski i polakoszecy „Geselliger” rozpoczęły się o sprawie tej bardzo ażero, przyciem naturalnie używa sobie do woli.

„Geselliger” nasywa księży Jezuitów „brzydłami spokoju” a wreszcie ośmila się porównywać Towarzystwo Jezusowe z zakon księży Jezuitów — z masonstwem. Wątek „Geselligerka” jest łatwo zrozumiałą, boż Jezuiti, to ludzie oddani Bogu, ludzie, którzy każdy czyn swi, każdy krok swój kierują według przypkarań Bożych, to ta niebezpieczna i niezwyciężona gwardya Kościoła katolickiego wobec której masonstwo i lutersko czuje się bezsilne. Z całej więc jadowitej pisaniiny „Geselligera” i innych podobnych mu piśmieów wygląda strach, jaki mają duchy ciemności i klamstwa przed światem prawdy, które rosną i rozszerza Towarzystwo Jezusowe.

A teraz jeszcze coś!

Gdy się ciek zastanowił nad losem, jaki zgłoszono w Prusach dla zakonu księży Jezuitów przez wydanie praw wyjątkowych przeciwko nim, to odziera się w całej pełni to upośledzenie i tę krywdę, jaką się dzieje katolikom w Prusach, chociaż niby wszyscy poddani pruscy mają mieć równe prawa!

Choćby więc ktoś był ostatnim galganem, złodkiem, rabusem i łotrem, to jednak nie wygania go się z państwa pruskiego, ale gdy ktoś jest członkiem Towarzystwa Jezusowego, gdy jest Jezuitą, to nie wolno mu ani mieszkać ani przebywać w Prusach, bo każdej chwili może być wygnanym.

Prawa wyjątkowe przeciwko socjalistom już przed 11 laty zostały zniszczone, chociaż socjalisci usiłują wykorzystać wiarę w Boga i srebrzą bezbożność chociaż walczą chrześcianstwo, chociaż zagrazają porządkowi społecznemu, chociaż starają się podkopać życie rodzinne, chociaż chcą obalić ołtarze i trony i podszywają biednych przeciwko bogatym. Socjalistów więc chociaż rzeczywiście niebezpiecznymi są dla wiary chrześcijańskiej i państwa, nie wygania się z kraju ani im się nie stawia żadnej przeszkoły w ich bezbożnej i niegodzowej robocie.

Natomiast przeciwko księzmom Jezuitom, którzy kraewią wiarę w Boga i pobożność, którzy słowem i przykładem szerszą chrześcianstwo, którzy podsympują porządek społeczny, którzy pracują nad umocnieniem życia rodzinnego, którzy bronią ołtarzy i tronów i starają się biednych z bogatymi pogodzić przez wiarę i chrześcijańską miłość bliźniego, przeciwko tym więc dla chwały Bożej i dla dobra społeczeństwa tak pozytywnym, lechym zakonnikom istnieją wciąż jeszcze w Prusach i innych państwa niemieckich wyjątkowe prawa, skasujące ich na wygnanie.

A więc ten najdzielniejszy ze wszystkich zakonów katolickich w państwie pruskim gorzej jest traktowany jak socjalisci, jak złodzieje, rabuse i najgorzej przestępcy, którzy już często zwiedzali cuchthauzy.

Taki to los katolików w państwie pruskim, który chce być ponownie królem porządku i bojaźnią Bożej!

Mogło być rzec, iż po dwóch stronach Dniepru błądziły podówczas dwa wojska — jeden dla szlachty — Chmielnicki, drugi dla zbuntowanego ludu — księże Jeremi. Szepcano sobie między ludem, że gdy ci dwaj się zetną, chyba słoneczne się zaćmi i wody po wszystkich rzekach poczerwienią. Ale stare nie było bliżkiem bołów Chmielnicki, zwycięzca z pod Żółtych Wód, zwycięzca z pod Korsunia, ów Chmielnicki, który rozbł w puch wojska koronne, wziął do niewoli hetmanów i teraz stał na czele setek tysięcy wojskowników, poprostu bał się tego pana z Lubniów, który chciał go szukać za Dnieprem. Wojska księzcę przebyły właściwie Slepioród, sam zaś księże zatrzymał się dla wypoczynku w Filipowie, gdy dano znać, że przybyli wystanty Chmielnickiego z listem i proszą o posłuchanie. Księże kazał im się stawić natychmiast. Weszło tedy sześćdziesiąt zaporożców do podstarostyńskiego dworu, w którym stał księże, i weszło dość bardzo, zwłaszcza najstarszy z nich, ataman Sucha Ruka, pamiętny na pogrom kruszwicki i na swój świeży pułkownikowski stopień. Ale gdy spojrzał na oblicze księcia, wnet ogarnął ich strach tak wielki, że padli mu do nóg, nie śmiały słowa przemówić.

Księże, siedząc w otoczeniu co przedniejszego rycerstwa, kazał im podnieść się i pytał, z czem przybyli.

Z listem od pana hetmana — odpali Sucha

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

Co tam słychać w świecie.

Jest prawda, że największa część tak twanych towarzystw zawodowych (Berufsge nossenschaften) opłaca marnie lekarzy, ustanowionych dla robotników, pracujących po fabrykach. Te Towarzystwa pragną oszczędzać nie tylko na składkach, które muszą do nich opłacić Towarzystwa, ale jeszcze i na doktorach. D'a tego ustanawiają jak najmniej doktorów i płacą im nierzaz jak na gorzej. Takim doktorow nie można się też wówczas dziwić, że mają za wiele chorych do leczenia, leczy ich tylko powierzchniowo i że chory od takiego lekarza wychodzi nierzaz wiele chory, jak był nim poprzednio. Dzis jeszcze zdarsza się wypadki, że lekarz pyta się chorych, należących do kasę takich Towarzystw zawodowych: „Kto jest chory na żołądek!” Wszystkim, którzy się zgłoszą, zapisuje jeden i ten sam recept bez rewizowania ich — i tak idzie z wszystkimi innymi chorobami. W ten sposób w pół godziny — wyleczonych jest choćby tużin chorych.

Przeciwko tej gospodarce wystąpili w parlamencie w środę posłowie, broniący ludu. Posł Stadhagen oświadczył, że kościel robotników nie są na to, aby towarzystwa zawodowe robiły z lekarzy parobków i lokajów. Pracodawcy nie dbają o robotnika nierzaz tak jakby według swego sumienia o niego dbać powinny — a to dla tego, że gdy robotnik chory, to oni na tem jeszcze dobrze zarabiają, a gdy biedak pracować nie może, to mu lekarze rentę obniżają, byleby robotnik miał jak najmniej, pracodawca zaś jak największej zysku w tych zawodowych towarzystwach. Tacy lekarze to parobki panów i poniżają jedynie swój stan.

Ta mowa nie podobała się oczywiście panom konserwatywom i liberałom, którzy składają się z samych pracodawców. Odpierali oni zarzuty posła Stadhagena, ale każdy czuł, że

Ruka.

Na to księże utknął w kozaku oczy i rzekł spokojnie, lubo z przyciskiem na każdym słowie:

— Od lat, buntają i rozbójnika, nie od hetmana!

Zaporożcy pobledli, a raczej posinieli tylko, i spuściwszy głowy na piersi, stali w milczeniu u drzwi.

Tymczasem księże kazał panu Maszkiewiczowi wręczyć list i czytać.

List był pokorny. W Chmielnickim, lubo już po Korsuniu, lis wzbił góre nad lwem, wąż nad orłem, bo pamiętał, że pisał do Wiśniowickiego Łasił się może, by uspokoić i tem łatwiej ukusić, ale lasił się. Pisał, iż co się stało, z winy Czaplińskiego się stało; a że hetmanów również spotkała fortuna odmiennosc, tedy to nie jego, nie Chmielnickiego wina, ale zlej ich doli i lucisków, jakich na Ukrainie kosacy doznają. Prosi on jednak księcia, by się o to nie urażał i przebaczyć mu to raczył, za co on zostanie zawsze powolnym i pokornym księążącym służą; aby zaś laskę księążącą dla wystantów swych zjednać i od srogości księążeciego goleniu ich zbawić, osiąmia, iż towarzysza usarskiego, pana Skretuskiego, który na Siczy był pojman, zdrowo wypuszczę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do Starego Zabrze na 2 m. dnia 25 września 1901; z Król. Huty do Król. Huty na 3 m. 70 fen. dnia 4 czerwca 1901; z Mysłowic do Bochum na 85 fen. dnia 8 czerwca 1901; z Król. Huty do Lourdes na 40 mk. 60 fen. dnia 21 grudnia 1900; z Król. Huty do Krakowa na 1 m. dnia 5 grudnia 1900; z Pawłowiczk (Gnadenfeld) do Koźla 10 m. dnia 80 października 1901; z Raciborska do Raciborska na 4 m. 40 fen. dnia 11 lipca 1901; z Nysy do Niemczy (Nimptsch) na 8 m. dnia 18 lipca 1801; z Gliwic do Gliwic na 90 fen. dnia 17 lipca 1901; z Koźla do Berlina na 1 mk. 90 fen. dnia 24 lipca 1901.

Właściciele niesamni tychże pieniędzy mają się zgłosić najpóźniej do 4 marca b. r. do nadzorców poczt w Opolu. Jeżeli się nie zgłoszą, zostaną pieniędze przekazane do kas pomożniczej dla urzędników.

Radzimy napisać zawsze dokładny adres tak odbierającego, jak odbierającego.

W Rybniku szpitale klasztorny należą, jak wiadomo, do tak zwanej „Towarzystwa rycerzy Maltańskich”, obsługiwany sam jest przez Siostry Młodzieńca. Jest to jedyny szpital dla chorych z miasta i całej okolicy, dla prywatnych i dla licznych przedsiębiorstw przemysłowych. Jesteż więc zakład wele duży, przed kilku laty znacznie powiększony przez dobudowanie jednego skrzydła oraz plekcego kościoła. Obecnie zaś będzie prawdopodobnie jeszcze raz powiększony. Zarząd bowiem wielkiego zakładu dla objętych w Rybniku ma zrobić z zarządem szpitala umową celem przyjmowania do szpitala do 80 objętych chorych. Wydział prowincjalny pozwala właścicielom szpitala rybnickiego zaciągając pożyczkę w wysokości 18 000 marek dla powiększenia w tym celu zakładu swego.

Sławęcice. „Postanowec niedzielny” pisze: „Odbiło się tu zebranie związku wojskowego (kriegervereit). I na tem to zebraniu przemówił ktoś — podobno jest on katolikiem — w ten sposób: „Miedzy nami, to wszystko jedno, do jakiego kościoła chodzimy (!). My jako koledzy należymy do siebie a więc i do jednego kościoła. Aby jednak nikt nie czuł się pokrywdzonym, to idziemy raz do ewangelickiego, drugi raz do katolickiego kościoła. Wtedy za howamy przymusijmiej równouprawnienie!” Ten, co to powiedział, jest o takim katolikiem, co tylko raz w rok w uroczynie cesarskie idzie do kościoła i wali jeszcze, że wielką przysługę wyświadczenie Panu B. guli! Oczywiście, że pieśiu obecnych ewangelików potakiwało głowę na tą wywodę, a katolicy, których było stu, co na to? No, siedzieli cicho jak truse, bo tak pono przystoi wojakom, słuchać i milczeć. Niejednemu pewnie z nich ruszyło się sumienie, ale że to jeden z wyższych ewe słowa powiedział, więc lepiej będzie nic nie mówić, by się czasem na śmiech nie wystawić! I tak ponieważ nikt nie miał od wagi zaprotestować, komenderowano stu katolików do kościoła ewangelickiego, na drugi rok zaś pójdu ewangelicy aż do progu kościoła katolickiego, a nabieżałto samo przesiedlać sobie et — w nadeleknej knajpie. Pięknie, wyborne! Może gdzieś dalej pójdu wojacy za przykładem wojaków świąteckich, a wtedy niech żyje katolicka gnusność albo raczej katolicka ślamarańośc.” Tak piszą se Sławęcice do pewnego katolickiego plama. „Postanowec” sam dodaje: Przechodził pojęcie, co w czasach obecnych pozwalały sobie z katolikami! Czy im nie dosyć tego, co już wymyślili na katolików, czy nawet świaski wojskowe mają brać udział w nowej walcie kultury? Niedawno na takim zebraniu w Heilbronnie pewien pułkownik naśmiewał się z jezuitów, z Watykanu i z nieomylną papieską. A w Sławęcicach katolików należących do związku wojskowego, komenderują po prostu do protestanckiego kościoła! Dla tego katolicy niech się dobrze zastanowią, czy mogą przystąpić do takich związku! A gdzie ich tak za nos wodzą, jak w Sławęcicach, to jest nawet ich obowiązkiem, jednoznacznie wystąpić ze związku! Wtedy pokażą, że wiara katolicka powinna być na pierwszym miejscu i nadzwyczajnie.

W Gliwicach cech rzemieślników stara się już od dawna o pozwolenie na dowos polskich wieprzy do tamtejszej rzeszalni. Minister jednak zawsze rzemieślnikom odpowiedzi dawał odmowne, tłumacząc się tem, że Gliwice mogą się zaopatrywać w wieprzy z wieprzy krajowych, co wy-

da się różeństwu krajowemu na korzyść. Co prawda, z ogólnej sumy wieprzy, sprowadzanych z Polski, przypada na Gliwice 67 wieprzy tygodniowo. Tych atoli nie wolne żywych do Gliwic dwojąć, potrzeba je w puszczalnych rzemialniach zabijać, bo wolno tylko mięso dwoić z wieprzy zagranicznych. To naturalnie jest wielką niewygodą dla rzemieślników, którzy też starają się obecnie o to koniecznie, by wolno było żywe wieprze do Gliwic przewozić i zabijać je w miejscowości rzemialni.

Przed Ischabą karną w Gliwicach stawał agent piem polskich p. Karol Piecha z Zaborza, oskarżony o podburzanie wiecowników w Zaborzu do nieposłuszeństwa względem rosporządzeń państwowych, dotyczących szkoły. Jako świadkowie powołani zostali redaktorzy pp. Siemianowski i Dąbrowski z Bytomia, oraz p. dr. Stępnicki z Lubartowa, ówczesny przewodniczący wiecu w Zaborzu. Sąd p. Piechę uwolnił od winy i kary, gdyż nie było można udowodnić, czy p. Piech mówiąc o naucie szkolnej. Pan Piech mówił tylko o naucie przygotowawczej do Sakramentów świętych, wzywając rodziców, aby dzieci „na niemiecką naukę nie posyłali”.

Zaborze. W tutajszym polskiem stowarzyszeniu robotników pod opieką św. Barbary odbyło się w niedzielę, 2 lutego b. r., zebranie z koncertem i wieczerzą dla członków. Podczas koncertu wygłosił przesze ka kapelan Cygan wśród niemiecką, następnie polską przemową z wykrzykami na cześć cesarza Wilhelma II. Mówili także pp. Papritz, rotmistrz i amerykański, i Salzbrunn, dyrektor fiskalnej kopalni, po niemiecku. Ks. kapelan Czypura przemówił po polsku o czasach, w których Górnego Śląska dostał się pod panowanie pruskie.

Dziwi nas bardzo, że w polskiem stowarzyszeniu mówiono tyle po niemiecku. Widocznie ksks. kapelani pragnęli przedstawić polscy i pracodawcy członków jako wiernych poddanych, którzy nie mają wstrętu do niemieckiego.

My jednak nazywamy to germanizacją, a to potępiamy jak najostrzniej. Kto z członków nie zależy, powinien otwarcie wystąpić w imieniu wszystkich i wypowiedzieć swoje zdanie o germanizacji.

W Uj-żdzie odbrędy się dnia 25 bm. tylko jarmark na bydło, zaś dnia 22 kwietnia b. r. jarmark na bydło i kramny.

Z Poznania pisał do „Dzienn. Pozn.” o pełnej „cięciawie” nauczycielce: „Pewna nauczycielka tutejsza, niemka katolicka, crula opieką otacza duchownego iństwo polskie. Wypytuje się starszych uczestnic, czy czasem ksiądz na naucie przygotowawczej nie udziela im nauki języka polskiego, czy im nie zadaje prac piśmiennych i t. d. Młodzież zaś bada, czy nie mają jakich elementarzy polskich. Gdy się dowie, że mają, pierwszem jej pytaniem znowu, czy ksiądz owe elementarze rozdał. Posuwa się nawet dalej, rozkazując dzieciom, aby elementarze, które mają w domu, przyniosły do szkoły, gdyż chciałaby zobaczyć piękne obrazki. Dzieci w domu opowiadają o ciekawości nauczycielki i tym sposobem nie zobaczyła ciekawa nauczycielka elementarzy. Za to w sprawie nauki języka polskiego spiszała z pewną 18letnią uczennią protokół”.

Czas to lepiej!

Warmia. Z Reszelskiego denesz do „Gazety Olsztyńskiej”: Ponownie prusacy naigravały się zwykle w brutalny sposób z tak nazwanego przez nich „polnische Wirthschaft”. Widząc jednakże zdobycie w oku sąsiada, ale belki w swoim własnym znalezły się mogą. Dowodem tego niech będzie następujący fakt: Nauczyciel F. w Landau mieszka w domu, będącym zarazem szkołą, podobnym raczej do pieśni budu. Bo jednakże inaczej nazywać dom, który ma tyle espar i dusiur, że w razie ulewnego deszczu i wicheru, jak to było przed kilkunastu dniami, pomieszczenie zamienia się w prawdziwy staw, w którym tylko ryb braknie, i że z leb trzeba wodę wynosić węborkiem? Ten fakt chyba daje do końca sposobność do naigrawania się, al. z gospodarki pruskiej.

Westfalia. Przed sądem ławniczym w Bochum stawał p. Szmytki jako prezes „Towarzystwa św. Pawła” z Eicku, oraz gościnny p. Feldhege: pierwszy, że rospoczął zebranie towarzystwa gospodarki przedtem, niż według ustawy odbywało się winno; drugi, że oddał swoją salę na ten cel. Sąd skazał oskarżonych na karę po 15 marek i kosztą procesu. W uszanowieniu roku skazały sędzią, jak pisze „Wiarus Pol-

ski”, iż oskarżeni muszą zostać ukazani, gdyż według prawa należy domnieść polscy o zebrańach, na których sprawy publiczne mały („teil”) były omawiane, a że tow. św. Pawła w Eicku ma sprawy religijne — które do publicznych należą — na celu, przeto prezes domniemany był winien polscy, skoro zebranie godzinę przed rospocząć się miało. P. Szmytki podobno nie myał się zadowolić tym wyrokiem, lecz prosił wszystkie instancje, aby raz wreszcie dowiedzieć się, co wolno, a co nie wolno.

Rozmaitości i żarty.

— Nowy wynalazek. O nowym sposobie „smarowania” wagonów na jednej z rosyjskich kolei pisze współpracownik dziennika rosyjskiego „Widłostok” co następuje: „Przyszedłem na dworzec Morati i tam byłem świadkiem naocznym rozmowy powsnego kupca, który chciał wysłać wagon z towarem, i pewnym urzędnikiem, który kontrolował wagony:

Kupiec: Dla czego pan inspektor tak dokładnie ogląda moj wagon?

Urzędnik: Bo wagon ten musi pozostać.

Kupiec: A dla czego, proszę?

Urzędnik: Wagon pozostanie i na tem koniec.

Kupiec: No, ale presze przecie, wyjaśnijcie moje pan, dlaczego ma wagon pozostać?

Urzędnik: Dlatego, że osi wagonu nie są posmarowane i skrypią.

Kupiec: W takim razie potrzeba je „posmarować”!

I to mówiąc, wyciągnął z kieski dwa ruble i dał urzędnikowi. Wagon mógł już spokojnie oเดć, bo był już „posmarowany”...

Publiczne sprzedaży.

— Dostarczanie drzewa świętokrystego, nafty, smoły, oraz dwozu węgla dla załogi wojskowej w Raciborzu na przeciag roku 1902 ma być oddane prywatnym dostawcom. Termin w tym celu odbędzie się 19-go bm. o god. 10 przed połud. w zarządzie garnizonowym (ul. Piaskowa nr. 3), gdzie również można przejrzeć sobie naprzód warunki. Oferty potrzeba przesyłać zapieczętowane i franko z dopiskiem „Aufgebot auf Lieferung von Materialien pp.” przed wyżej oznaczonym terminem do zarządu garnizonowego.

— Celem wydzierżawienia trawy i paszy na placach ćwiczeń miejscowości zalogi, oraz spotrzbowania smoły starej z koszar, jak również wywożenia ścieków wychodkowych i śmieci przez rok 1902, odbędzie się publiczna licytacja 20-go bm. o god. 10 przed poł. w miejscu tym zarządzie garnizonowym (ul. Piaskowa nr. 3).

— Sprzedaż drzewa w lasach hrabiowskich w Polskim Krawarzu odbędzie się dnia 17 i 18 lutego br. o godz. 9 rano.

Cierpiącym na astmę poleca się gorąco Weide-manna rosyjski rdzeń ptasi, jedynie prawdziwy nabywac można w paczkach po 1 marce u E. Weidemann, Liebenburg a. Harz.

Administracja „Nowin Raciborskich” została zaopatrzona w piękne księgi powieściowe, które w obecnym czasie, gdy wieczory są długie a pracy niewielu tak wiele, szczególnie wszystkim rodzinom katolicko-polskim polecić możemy.

Bardzo piękne są powieści następujące:

Święty Plotr w Rzymie, bardzo liczne opowiadanie z czasów prześladowania chrześcian za cesarza Nerona. Jest to przeobrażenie z stawnej na cały świat powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Quo vadis” (Dokład Idę); cena 160 m.

Husyści na Górnym Śląsku, liczna powieść, osnuta na tle górnogóralskich stóisków średniowiecznych z okolic Rybnika i Żor, przez sp. Karola Miarkę kosztuje 40 fen., z oprawą 50 fen.

Szwedzi w Łęzinach, powieść górnogóralska z czasów 30-letniej wojny, przez sp. Karola Miarkę. Powieść ta jest bardzo ciekawa; kosztuje 50 fen., z oprawą 60 fen.

Górką Klementową, wzruszająca powieść z dawnych bardziej czasów, kiedy na Śląsku właśnie zaprowadzano chrześcianstwo; napisał sp. Karol Miarka kosztuje 40 fen., z oprawą 50 fen.

Odpuszcnam, bardzo piękna powieść z czasów wojny francusko-niemieckiej z lat 1870/71, przez sp. Karola Miarkę; kosztuje 50 fen.

Dzwonek św. Jadwigi, obrączek dramatyczny z życia współczesnego w 3 aktach, przez sp. Karola Miarkę; cena 30 fen.

UCZNIA
z uczciwej rodzinie poszukuje zaraz
St. Kurzawa,
mistrz krawiecki
RYBNIK (Breitestrasse).

Drzwi, OKNA, piece, schody
z rozebranego domu są za natychmiastową zapłatą jak
najtaniej do sprzedania.
Budowniczy Kuhnert
Górna Wałowa ulica 34.

Wielka wyprzedaż

na targowisku bydlęcym w RACIBORZU.

Celem złączenia dwóch składów wyprzedaje
wózki **materiały budowlowe i stolarskie**
jako też towary tokarskie, jak nogi do łóżek i sto-
łów, wazy, podstawki do ubiorów i gotowe meble po
znacznie zniżonych cenach.

Na nadchodzący sezon budowlowy ma każdy spo-
sobność, zakupić tanio belki i materiał rzeźny. Spe-
cialność: rozmaito heblowany materiał na podłogi.

Z wysokim szacunkiem

Juliusz Wittner

handel drzewa, Wielkie Przedmieście 20.

L. Breitbarth, Racibórz

założony 1861.
poleca na wszystko i śmiały swój wielki skład
delikatesów, konserw, wyborowych
towarów kolonialnych, owoców
państwowych, wszelkie gatunki
ryb rzecznych i morskich; dzicyzne,
drob dziki, drob domowy,
najlepsze LIKIERY, stare olejaste KONIAKI, arak, rumy,
wszystko w wyborowych tylko gatunkach; po-
najniższych cenach codziennych.
Najtańsze i najlepsze źródło p. emarańcz
Metryk.

Polskie książki do nabożeństwa
w największym wyborze, jako też
książki z nabożeństwem adoracyjnym
poleca.

Anna Kaluppa,
księgarnia i skład papieru

Nowa ulica num. 6.

Dla czego cierpimy?

mając pewne nigdy niesawodne wypróbowane środki przeciw wszelkim a nawet zastarzonym chorobom, ranom, niedomaganiom i t. p. jako to zewnętrzne.

Na ból głowy: migraントowy kamyczek na odciski, balsam radykalny w buteleczkach z pędzelkiem na targanie w krzyżu i t. d., znany z dobrą plaster z burgundzkiej smoły na porost włosów: Jedyny dobry środek w butelkach po 0,75 i 2 m na paudie się z ból zębów: tynktura do plukania znakomita na rapture: Opaski w rozmaitych wielkościach i wykonaniach na siwiznę płynu — nadają włosom piękny czarny kolor na pekanie się rąk i twarzy radykalny krem gojący itd. itd. na kaszel zaś safcik kminkowy, fenichlowy w butelkach po 40, 75, 125, jako i prawdziwy ruski rdest ptasi t. zw. kneterich w paczce po 50 fen. na polepszenie apetytu: wino pepsynowe, but. po 0,75 i 2 mk. na palenie zrągi, znana z dobrą słoń żółdkową usuwającą także inne dolegliwości żołądka.

Do użytku gospodarczego zaś polecam wszelkie artykuły wchodzące w zakres jak krooline, oliwę do maszyn, karbonum, waselinę, świeże zatrutą pszenicę na myszy, proszki dla bydła i świń itd. po jak najtańszych cenach.

Centralna Drogeryja
RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 12

Rachunki, listy z nagłówkami itd.
wykonuje przedko i tanio
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Eduktor odpowiedzialny: Dydyn Kowalski w Raciborzu. — Nadszedł i encyklopedię „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Nasza księgarnia zaopatryliśmy w

wielki wybór

polskich książek do nabożeństwa,

począwszy od najmniejszych do największych, w oprawach od najwięcej po jedynego do zupełnie wykwintnych.

Zwracam szczególną uwagę na księczkę dla młodzieży, pod tytułem „Przyjaciel duszy”. Cena od 60 fen. do 2,70 mar. Stron 828. Z pięknym tytułowym obrazkiem.

Posiadamy dalej:

Śpiewnik dla ludu katolickiego, oraz książka do nabożeństwa.

W tej książce mieści się przeszło 800 pieśni katolickich, śpiewanych głównie przez lud polski na Górnym Śląsku, a złożonych przez dwóch organistów. Cena tego nadzwyczaj przytecznego śpiewnika wynosi w polskim z brzegiem czerwonym tylko 2,75
w skórze i brzeg czerwony 3,10
w skórze z okuciem i zamkiem 4,40

Anioł Strz., Wianek Maryi, Ołtarzyk Polski i wiele innych rozmaitych małych większych książek w najróżniejszych oprawach po cenach jak najtańszych.

Administracja „Nowin Raciborskich”.

Fenyckowy sefcik i miód żywotnowy

na kaszel dla dzieci i dorosłych w fliszkach po 50 fen. po 1 marcu, poleca

Karol Rzegotta & Co.,
sklep drogeryjny.
Racibórz ul. Tumskiego 9

SKŁAD

hamburgskich trzewi
Darm) wszelkie gatunki, oraz

Spilki i przyprawy
korzenne
poleca jak najtaniej.

Józef Schindler,
Racibórz, ulica Nowa 23

Cwiciele dla bydła
i koński gnoj
sprzedaje tanio

A. Jauernik
Wielkie Przedmieście.

Na wesela

polecam moje znane z dobroci LIKIERY i dobre WINO korzenne (Ge würzwein) po 85, 40 i 50 f. Dobry delikatny KONIAK po 2 mk. kwarta.

Cwiatka dobrego piwa
białe i czarne 4 marki.

Max Böhm,
fabryka likierów,
RACIBÓRZ, ul. Odrzańska.

SYN uciciwych ro-
dzieciów, który
ma ochotę zostać
kupcem, niech się zgłosi do mnie.

Szymon Schulzec,
skład garderoby
Racibórz, ul. Długa 61.

Najlepszą i najtańszą KAWĘ

nabyć można w pierwszorzędnej raciborskiej hurtowej palarni KAWY pędzonej parą.

Józef Schindler, Racibórz,
ulica Nowa.

Dla każdego niezbędnie potrzebna książka
wymaga dopiero z druku pod tytułem:

Poradnik podatkowy.

Zawiera on objaśnienia, rady i wskazówki co do podatku dochodowego i majątkowego, co do podatków komunalnych czy gminnych, włącznie podatku gruntu, budynkowego i procederowego; oprostoż za wyjaśnienia i tłumaczy sprawy podatku od procederowego obrotu wewnętrznego, od składow wewnętrznych, pruską taryfą stanową oraz taryfą wekslową.

Jak się brać przed zbyt wielkimi podatkami? Na to daje dokładne rady „Poradnik”, podając zarazem rozliczne przykłady, formularze, wzory i podania do władz podatkowych po polsku i po niemiecku.

„Poradnik” wydany jest przez doświadczoną firmę dr. Górnego i uwzględnia wszystkie wyroki sądów najwyższych do ostatnich czasów. — Kto „Poradnika” w domu posiada da sobie radość we wszystkich sprawach podatkowych i potrafi obronić się sam, gdyby nałożono na niego za wielkie podatki. Polecam „Poradnika” każdemu do użytku, jako książkę praktyczną i pożywczą, jakiej dotąd w polskim języku nie było. — Cena oprawionej „Poradnika” wynosi 1 m. 30 fen., z przesyką 1 m. 50 fen.

Za nadesłaniem należności przesyła odwrotnie „KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.)

Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p.:

Testament prywatny i nagły

napisana przez radcę sądowego Marcusa, przetłumaczona i do potrieb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika” w Bytomiu.

Cena 3 marki, z przesyką 2 mk. 10 fen.

Przesyła odwrotnie.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Wykłady dla urzędników gospodarczych

odbędą się w dniach

18, 19 i 20 lutego 1902 r.

i. j. we wtorek, środę i czwartek, na starej sali w Bazarze w R.

niu, wejście od Nowej ulicy.

Za nadesłaniem 3 mk. wpisowego na ręce Sekretarza Z. W. Panu Koszutskiego w Poznaniu, Półwiejska ul. Nr. 5 I, podjęte odwrotnie poczcie kartę wstępnu z dokładnym planem wykładów, podane są najwcześniej zgłoszenia, aby nie wykupywać kart dopiero w dniu wykładów. Adresować należy:

• Ziemię — Posen.

Poznań w lutym 1902 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Po-